№ 296. Kraków 29 Grudnia — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał I, to jest na miesiąc Styczeń, Luty i Marzec r. 1855 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. 5 m. k. Dla miejscowych złr. 4.

Kraków 28 grudnia.

Izba niższa w parlamencie angielskim przyjęła na posiedzeniu dnia 22 b. m. bil o utworzeniu legii cudzoziemców, a ministerium otrzymało większość 38 głosów. W Izbie gdzie 173 członków wotuje za propozycyą gabinetu, a 135 przeciw niéj, nie można powiedzieć, aby gabinet silnie był poparty. Jest to wotum zaufania o tyle, że nie dopuszcza kryzys ministeryalnej i pozwala daléj istnieć administracyi w składzie w jakim jest dzisiaj. Wtedy gdy gabinet złożony był z ludzi tego samego stronnictwa i przedstawia pewien kierunek w polityce wewnętrznéj i pewien interes krajowy określony, podobny wypadek głosowania byłby faktem wielce znaczącym. Lecz gabinet mięszany jaki jest dzisiaj, nie może wymagać większości więcéj stanowczych i wypadek głosowania zadowolnić go winien; albowiem ochrania kraj od zaburzenia i niepewności na jakie zmiana gabinetu wystawiłaby Anglią w téj chwili niechybnie.

Tegośmy się też spodziewali w przeszłych naszych artykułach w tym przedmiocie, to jest przejścia bilu ale małą liczbą głosów. Stronnictwo radykalne widziało, że nie jest chwila posunięcia daléj swego programatu, i usprawiedliwiło w części znaną parodią definicyi człowieka przez Platona, „człowiek jest to zwierzę rozumne" — że Anglik „jest to zwierzę polityczne." Cała przyszłość powiedzieć można Anglii zależy na tém, czyli i jak długo ów instynkt publiczny, ogólny, całéj Anglii i każdego z osobna, owe zwyczaje i obyczaje polityczne, wystarczą na utrzymanie staréj konstytucyi pomimo dążności radykalnego stronnictwa. Z tego też powodu epizod jaki przedstawiały ostatnie zapasy, nierównie był ważniejszym aniżeliby się na pierwszy rzut oka mógł zdawać. Jeżeli organizacya w armii się zmieni, jeżeli awanse staną się własnością podoficerów i sierżantów, armia stanie się niebawem narzędziem dla władzy, lub też ciałem niemającém żadnéj organizacyi. Pierwszego życzą sobie wyraźnie radykaliści, widać to było w całéj dyskusyi. Miała ona dla nich cel zupełnie inny, aniżeli werbunek cudzoziemców lub regulamin milicyi, a rozprawiając o wojnie zewnętrznéj z wielkim zapałem, z zimną rozwagą dążyła pomału do reformy wewnętrznéj.

Stronnictwo radykalne jakeśmy to powiedzieli, stara się całemi siłami o scentralizowanie władzy w rękach rządu: tym sposobem spodziewa się zniszczyć przewagę wpływów naturalnych i tradycyjnych, otrzymać wybory antyarystokratyczne i dojść do parlamentu ludowego, że się tak wyrazimy. Zdaje się patrząc na niezłomną wytrwałość i loikę tego stronnictwa w rzeczonym kierunku, jakoby nie widziało, że gdy dojdzie do tego rezultatu, walka nieustanie tylko zmieni swe pole, a nawet zmieni czynniki, które się dziś na podstawie historycznéj i naturalnéj w Anglii równoważą. Wtedy bowiem parlament wejdzie w zapasy z koroną które jak wiemy z tylolicznego doświadczenia kończą się zawsze albo despotyzmem władzy wykonawczéj, albo anarchią parlamentarną. Instynkt polityczny Anglików miałżeby być dosyć silny, ażeby trzecią wynaleść koléj? Byłoby to odkrycie któreby w świecie politycznym ważniejsze zapewne miało jeszcze skutki niż odkrycie Ameryki w świecie fizycznym.

Korespondencya Czasu

Z pod Przeworska 18 grudnia.

Pomnąc, że przed kilką miesiącami poczęto coś w odcinkach *Czasu* o dziesięcinach kościelnych przemawiać, odważam się na dzisiejszą korespondencyą.

Chociaż szkoda, że przedmiot ten pozostał przerwany i bez należytego wszechstronnego, dla nas wyjaśnienia na stronę odłożony, że wreszcie nikt o nim dotąd otwarcie niepomówił; nieujęło to bynajmniéj rzeczywistéj jego wadze, wchodzącéj z powodu tradycyjnego że tak rzekę znaczenia i przeznaczenia swojego w sprawę naszą indemnizacyjną, ba nawet w sprawę całego społecznego przeobrażenia naszego. Czując tak ze względu na kraj jak na kościół nasz całą ważność kwestyi dziesięcinnéj, która zresztą i w przepisach indemnizacyjnych niepośledni oddział stanowi i w sprawie zamierzonego wyswobodzenia gruntowego znaczną rolę odgrywa; niepoczuwam się jednak na siłach do wszczynania jakich rozpraw w téj mierze śród tego powszechnego milczenia, a tém mniéj życzyłbym sobie dać powód do rozbudzenia uśpionych po części namiętności ludzkich; bo nie o to, lecz raczéj o słuszność i sprawiedliwość dla każdego, chodzić nam powinno. Ograniczam się na doniesieniu jednego tylko faktu. Chcę mówić o zamianie dziesięciny kościelnéj na rolą, która w drodze dobrowolnéj ugody między interesowanemi stronami w okolicy naszéj, a mianowicie w Pantalowicach Górnych, majętności W. Preków i w Pantalowicach Dolnych, własności W. Szumańczowskich tylko co, to jest wczoraj, ostatecznie dokonaną została. Wiedzeni pobożnością pierwszych fundatorów swojego kościoła i powodowani prawością charakteru swego, poprzestali na § 61 *rozporządzenia ministeryalnego względem przeprowadzenia uwolnienia gruntowego*, który sam jeden, pozwala na układy stron *na innych zasadach* zniesienia ciężarów gruntowych, jak te o których najw. patent z 15go sierpnia 1849 r. i wspomnione rozporządzenie ministeryalne z 11go września 1850 szeroko się rozwodzą. W skutek tego spłacono kościół pantalowski za jego dziesięcinę i wszystkie jego inne do spłaty czyli wykupna uzdolnione prawa polem do pól plebańskich przyległém i osiągniono zarazem główny cel prawodawstwa o uwolnieniu gruntowém istniejącego.

Zasady podług których w tych układach z kościołem postąpiono, są proste i jasne. Biorąc za ogólną podstawę nasze rodzinne trzechpolowe gospodarstwo, które mało gdzie dotąd u nas znacznie zmienione zostało i na które prawie wszystkie systematyczne obroty i turnusy sprowadzić można, i przyjmując, że jedna trzecia część pól podlegających dziesięcinie idzie rocznie w ugór czyli odłóg (bez którego jakkolwiek go podług zasad agronomii użyć zechcemy, niemasz dobrego gospodarstwa), właściwie kościół tylko z dwóch innych części pól i płodów ich w dawnym składzie rzeczy korzystał. *Dzieląc te dwie części pól przez dziesięć, jakoby kościół (co przecież niezaprzeczenie było w rzeczywistości) dziesiątéj części pól dworskich był właścicielem czyli używawcą i zdwoiwszy wynikłość tego wedle przyjętych przepisów z powodu kosztów uprawy, okaże nam się ilość pola należna za dziesięcinę. Przykład atoli niechaj nam rzecz bliżéj wyjaśni: Oto folwark ma 300 morgów pola podpadającego dziesięcinie; odciąwszy z nich 100 morgów na ugór pozostanie 200 morgów pod płody, z których należy się dziesięcina. Podzieliwszy te 200 morgów przez 10, okaże się liczba 20 którą należy tylko przez 2 pomnożyć, ażeby pożądany rezultat otrzymać. Ztąd wypadnie z folwarku owego 40 morgów pola oddać za dziesięcinę raz na zawsze. Do tego zdaje się mieć kościół pewne, niezaprzeczone i odwieczne prawo na mocy pierwotnéj erekcyi swojéj, pominąwszy już to, co sam *Czas* w jakichś urywkach z jakiejś rozprawy o dziesięcinach z historyi i prawodawstwa przytaczał.* Lecz ponieważ w dzisiejszym składzie i duchu prawideł indemnizacyjnych dotyka dziesięcinę strata słomy i plewy, ponieważ jakość i położenie ziemi na jéj większą lub mniejszą płodność a zatém i wartość bezsprzecznie wpływa, ponieważ daléj przyległość lub odległość pól erekcyjnych plebańskich od pól w zamian dać się mających także coś stanowi, ponieważ nakoniec inne miejscowe lub ogólne okoliczności tudzież na względzie mieć należy; przeto trudnoby było kościołowi wszędzie ściśle przy powyższéj ilości morgów obstawać; owszem rozstrzygać tu powinna przedewszystkiem wyrozumiałość stron działających i to uczucie słuszności i sprawiedliwości, które radzibyśmy mieć wrodzone wszystkim i ku wszystkiemu we wszystkich sprawach życia naszego. Od tego zawisło *minimum* powyższéj liczby, a stanowią w tém strony interesowane lub ich pośrednicy.

Ile w takiéj zamianie złego lub dobrego, czas to okaże; na każdy wszelako wypadek, jak dzisiaj rzeczy stoją, więcéj ztąd zdaje się być dla obu stron korzyści jak straty; albowiem właściciel folwarku nie płacąc gotówką i nieobciążając sobie indemnizacyi pańszczyznianéj pozbywa się ciężaru raz na zawsze, a kościół nie ponosząc pauszaliów obrachunkowych przychodzi do swego. Jest też w tém jeszcze inna moralna bardzo pożądana strona, muszę tylko tutaj nadmienić, że podobna zamiana przypuszczalną jest tylko w miejscach, gdzie są kościoły i pola plebańskie erekcyjne, a rzadko gdzieindziéj okoliczności sprzyjaćby jéj mogły.

Ażeby z jednéj strony do całkowitego usamowolnienia gruntów, a z drugiéj znowu do praw swoich dojść można, da się do téj ogólnéj zasady niemal wszelka inna należytość kościelna sprowadzić zupełnie tak jak w systemie kapitalizacyi pieniężnéj. Tak w przytoczonych powyżéj majętnościach nietylko dziesięcinę, lecz oraz meszne w snopie i w pieniądzach, tudzież pasanie bydła plebańskiego na obszarach dworskich równocześnie zmieniono na pole. Przy meszném w snopie służyła dowolna jego cena, przy meszném w pieniądzach jego kwota, a przy pasaniu opłata coroczna w téj mierze zwykle od innych nieuprawnionych pobierana, za podstawą. Ile za te połączone summy dało się morgów pola podług cen miejscowych wydzierżawić, tyle go liczono w zamian za owe prawa kościoła w używaniu będące. Tylko że tutaj te same mieć należało na względzie uwagi i zastrzeżenia, któreśmy wyżéj przytoczyli.

Jednego tylko przy tém wszystkiem przychodzi nam żałować, to jest: że z podaniem téj wiadomości i z wyłuszczeniem powyższych zasad dopiero teraz przychodzimy; po upływie lat kilku i kiedy nam komissye indemnizacyjne obwodowe prawie u progu. Niewątpimy bowiem ani na chwilę, że ten tak chwalebny przykład, dziś może jedyny w kraju, wcześniéj dany, pociągnąłby był za sobą wielu innych równie zgodnie, chwalebnie i szlachetnie myślących obywateli kraju naszego. Niewątpimy też, że Wysoki Rząd krajowy, zostawiając stronom wolność układania się z sobą w pewnym oznaczonym czasie, to jest aż do chwili mających się przedsębrać obra-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXIV.

Mądry rozprawia o *istocie ducha*:
Głupi go słucha.
Gdy skończył, mądry się zdumiał,
Że go głupi nie zrozumiał.—
Więc głupi mówi o *istocie ducha*:
Mądry go słucha.
Gdy skończył, głupi się zdumiał,
Że go mądry nie zrozumiał.—
. . . . . .

W żywéj jeszcze pamięci zachowujemy lata przeszłego dziesiątka, kiedy na licznych wieczorkach literackich, wśród złocisto oprawnych książek, leżały na pierwszém miejscu dzieła, poświęcone filozofii, a w samym salonie panował ruch największy. Tu Dama postępowa rozbierała myśl jakąś mistyczną; owdzie młoda dziewica otoczona gronem słuchaczy, prawiła o negacyi uczucia; bo wszystko, żyło mistycznością i frazeologią uczoną.

Nieco przed tym dziesiątkiem, pomysły Heglowskie, zaczęły sobie torować drogę do przychylności publicznéj w *Kwartalniku Krakowskim* i historyozofii; strategia zależała na zwaleniu muru chińskiego, który wzniósł Śniadecki przeciw metafizyce. Właśnie na początku tego okresu powstała *Biblioteka Warszawska*, pod kierunkiem ludzi światłych i pragnących rzeczywicie zasoby swoje już to iutelektualne już materyalne, piśmiennictwu poświęcić. Do nich tedy przybrany został na członka skromny i gorliwy literat, jako główna prawie podpora przedsięwzięcia naukowego. Dotąd znała go publiczność jako autora *Amerykanki w Polsce*, ale ci którzy się bardziéj zbliżyli do niego, upatrywali w nim cień Marcellusa. Literat ten miał już w ówczas wygotowany rękopis, pod napisem: *Duch sądu*, który potém przez dziesięć lat, doskonalił starannie. W potrzebie jednak, czerpał on z niego zasady do różnych, tak zwanych recenzyj, zamieszczanych w Bibliotece.

Nadeszła pomyślniejsza chwila dla wzrostu filozofii, ukazały się bowiem na rozległy rozmiar pisma: *Logika Filozofia i Krytyka*, *Modlitwa Pańska*, i wiele innych, które wziąwszy w szkole obcéj początek, z powodu odmiany stanowiska głównego, nosiły imie *Filozofii krajowéj*.

Czyliż w kraju tym, niebyło owéj nauki, że się zwała nową i tak nurtującą salony? — Była, ale od dwóch wieków przekwitła. Na początku zaś teraźniejszego stulecia, umiejętności ścisłe, związane z tegoczesną cywilizacyą, tak wygórowały, mianowicie w Wilnie, że tradycyjnie pozostała katedra filozofii, jak to przecież dobrze wszystkim wiadomo, *trzech* tylko mogła ściągnąć uczni; w Warszawie zaś, po łacinie wykładaną była.

Dobrze pamiętam jak sam J. Gołuchowski, przeniósł nad teoryę, *traktat o cierpieniach*, i do łez Damy poruszał.

Umiejętności ścisłe, szły odrębną drogą od teologii, wzajemnie zaś teologia, szanowała jenialne pomysły wielkich ludzi w kraju, i to tak dalece, że na pogrzebie Jędrzeja Śniadeckiego, autora najśmielszéj o umyśle teoryi, kaznodzieja nie wachał się wyrzec uprzedzając zarzuty, że jeniusze idą do swoich celów cywilizacyjnych, drogą przez prostaczków niepojętą. Przeciwnie, filozofia obca, a za jéj przykładem i tak zwana krajowa, wplątała się w spory teologiczne. Jakoż zaledwie autor. logiki rozpoczął ogłaszać swe pisma, strona przeciwna wynurzyła oburzenie swoje w *Odpowiedzi i stosunkach filozofii do religii*. Autor ostatniego pisma nadmienił, że opieka filozofii nad religią, zgubniejsza jest niż sama niewiara. Tak ścierały się z sobą czas niejaki przeciwne widoki, aż wreszcie uwaga powszechności, zwrócona będąc na inne przedmioty, zapomniała zupełnie o swojém cacku.

W roku zaś bieżącym, odświeżoną została pamięć upłynionéj dekady, wydaniem *Recenzyj i Krytyk* w trzech tomach, przez autora *Amerykanki*. Tom 1szy poświęcony jest wyłącznie filozofii. Jest to streszczenie wszystkich pomysłów tak zwanéj nauki krajowéj, zdanie o nich i wykład własnego stanowiska.

Autor utrzymuje, że kraj nasz drogę przerobień porzuciwszy, a wypadkowe ziarno niemieckie, za początek do dalszych dociekań wziąwszy, wstąpił na drogę oryginalną. W szczególności zaś autor logiki z jednostronności duchowéj Hegla, utworzył zupełniejszy system, łącząc materyę i duch, ale jest protestantem (k. 411). Pisarz filozofii i krytyki niepotrzebnie w układzie swoim wyszedł z *wyobraźni*, bo ta jest częścią myśli, nie zaś ducha. Autor *modlitwy*, jakkolwiek zwrócił naukę do praktyki, w wywodzie swoim jest protestantem (str. 205), a nawet prowadzi do *irreligii* (str. 296). Oto jaki jest skutek sporów niewłaściwych. O *Zródle wiedzy* (D. Szulca), twierdzi, że jest jedyném pismem, stanowiącém wyjątek wśród jednozgodnego rozwicia filozofii krajowéj; rzeczywiście była to *szczypta ciemierzycy*, na wszelkie usypiające mrzonki, w których autor *Amerykanki* jak zaraz zobaczymy celuje.

Wielce bowiem ciekawym jest pomysł jego w *Recenzyach i Krytykach*, służący za podstawę własnéj jego filozofii. Wszelkie usiłowania téj niby krajowéj nauki, poczytuje tylko za przejście do lepszego systemu (str. 352). W swoim zaś przyjmuje za wzorzec *duch | ciało, myśl;* źródło duch nie jest ani *ciałem*, ani *myślą* (str. 152). Czémże więc będzie?... więc chyba *zerem*, *nicością*. To jednak *zero* podług autora jest źródłem myśli (334). Daléj posuwając nieoiczność, utrzymuje: że sąd jest pierwiastkiem głównym ducha (IX), i że ten sąd uosobiony, jest w krytyce (XI); więc pierwiastek niebędący myślą, jest początkiem krytyki! To już chyba musi mieć miejsce u autora. Zastósowanie tego pojęcia, jeszcze jest smutniejsze. Krytyka, powiada autor, powinna świat kochać i *nienawidzieć* (XVI). Nienawidzieć? a to rzecz szczególna. Trudnoby było temu wyrażeniu dać wiarę, gdyby sam się autor nieprzyznał, że przerabiając do teraźniejszego wydania, dawniejsze rozprawy, usunął z nich wszystko, co było *zbyt osobiste* (XIX).

Nie jest także wielką zaletą rada, udzielona pisarzowi *Modlitwy*, żeby się tłumaczył dwuznacznie (350).

Autor położył za warunek wykładu jasność; bardzo dobrze i sprawiedliwie, ale pierwszą kartę dzieła swojego, zaczyna od tych wyrazów:

„Cel krytyki, to jest sądu, do różnych rozwić ludzkości przez nas zwracanego, zawartym jest w tym koniecznym skutku takim, lub innym, który kiedyś ma być wypadkiem tych rozwic."

Kto tu zrozumie? bo ja tak sobie wytłómaczyłem, że autor daje krytyce urlop nieograniczony, aż do powołania przez ten lub inny skutek różnić!

Z obejrzenia przeto całéj tak zwanéj filozofii krajowéj, pokazuje się, że nie Maks. Jakubowicz, ale autor *Recenzyi i krytyk*, zamknął ten okres. Ktoby

chunków przez komissye indemnizacyjne obwodowe na miejscu, zawarte między stronami ugody zatwierdzić zechce, ile że ich o tém i ze strony komissyi ministeryalnéj indemnizacyjnéj krakowskiéj naprzód zawiadomiono.

Paryż 23 grudnia.

Wczoraj baron Hübner miał zaszczyt złożyć Napoleonowi IIImu, z własnoręcznym listem Cesarza Franciszka Józefa, wielką wstęgę orderu św. Stefana i przedstawić mu księcia von Schwarzenberg. Dzień wczorajszy nie był czczą uprzejmością internacyonalną, lecz wypadkiem którego następstwa mogą się niedługo rozwinąć. Francya i Austrya dążą widocznie do ścisłego aliansu. Ogłoszone w tym względzie w *Constitutionnellu* korespondencye z Wiednia są ciekawe. *L'Empereur Napoleon III. est radieux*, powiedział wczoraj w klubie *Union* jeden dyplomata włoski, i to się pojmuje, bo Austrya i Francya związane razem, mogą zrobić wiele dla katolicyzmu i cywilizacyi. List z Rzymu który dziś czytałem, upoważniłby mnie do powiedzenia, że Ojciec Święty jest także *radieux*. Inaczéj musi się dziać w Berlinie. Alianci nie chcą nawet ustąpić w formie. P. Usedom nic zapewne nie wskóra ani w Londynie ani w Paryżu, i Prusy będą musiały *purement et simplement* przystąpić do troistego aliansu. Hiszpania opiera się dotąd wysłaniu 12,000 ludzi do Krymu, tłumacząc się brakiem wojska, Szwecya chociaż dobrze usposobiona, nie chce jeszcze wystąpić, ale zapewnie będzie musiała. W tych dniach pisał w tym przedmiocie *Siècle* i *Univers*. W Edynburgu wyszła broszura pod tytułem: *Peace or War* (Wojna lub pokój). Broszura ta napisana stylem wybornym, nie pokazuje wcale pióra cudzoziemskiego, lecz pióro angielskie. Cudzoziemiec byłby napisał mniéj dobrze, ale nie byłby dotykał rzeczy niepotrzebnych lub drażliwych. *Letter to the taxe payers* jest napisany oględniéj. Autor jego kusi się o reputacyą człowieka praktycznego; istotnie nie poddaje się on oklepanym a próżnym jałowościom, czy to władzy czy zasad; przedstawia on trzy projekta jedynie praktyczne, uważając jednak na porę i warunki w jakich jest list ten pisany, zdaje się, że o projektach tych nie ma jeszcze mowy, albo przynajmniéj, że o tém w wyższych sferach nic nie postanowiono. I zapewne, w dyplomacyi skoków gwałtownych być niepowinno, ale wszystko postępuje konsekwentnie i spokojnie i dopiero samo się z konieczności wywija. W tych dniach kilka osób w Paryżu odebrało pocztą mowę, którą Wiktor Hugo powiedział w Londynie. Mowy téj każdy się wyrzeka i ją przeklina, chociaż autor jej zgromił złowrogi dzień 15go maja. Minęły czasy, kiedy nieszczęśliwi wierzyli słowom i zapałowi rewolucyjnemu, temu *enthousiasme des ignorans*, jak go nazwał Robespierre. Czasy się zmieniły, bo doświadczenie było wielkie i dziś każdego rewolucyonistę trzeba uważać raczéj za Rosyanina, niż za przyjaciela dobréj sprawy.

(Wydrukowanie wyrazów *pokój* tj. *maximum*, w miejsce *pokój* tj. *minimum*, uczyniło niezrozumiałym list mój z dnia 11go t. m.).

Paryż 23 grudnia.

Z Krymu wiadomości są coraz lepsze. Kiedy armia sprzymierzona doznaje coraz większych wygód, armia rosyjska jest dziesiątkowaną przez głód i zimno. Armia rosyjska musiała odstąpić od rzeki Belbek i skoncentrować się pod Symferopolem. Cała dywizya jenerała Paté wylądowała już pod Sebastopolem. Trudno aby Sebastopol mógł się długo obronić. We Francyi zbierają teraz składki, na posłanie wojsku wina, tytuniu, szarpij itd. Sowitość składek pokazuje narodowość prowadzącéj wojny. Mimo usilnych próśb, Cesarz nie zezwolił na posłanie gidów do Krymu. Gidy pocieszają się nadzieją, że będą mogli zrobić szarżę na gruncie lepszym i na obszerniejszych płaszczyznach. O decyzyi Izby gminnéj angielskiéj w przedmiocie legionu cudzoziemskiego, nic jeszcze nie ma pewnego w chwili w któréj piszę. Potwierdza się, że legion ten będzie złożony z samych Niemców.

Monitor donosi, że Cesarz zagai osobiście parlament francuzki. Mowa którą powie Cesarz, będzie zapewnie bardzo ważną. Od dnia 2go grudnia Cesarstwo żyją mniéj na ustroniu i bywają w teatrach. Często przejeżdżają się po Paryżu, mając w tyle czterechstu gwardzistów przybranych w pancerze— Pałac wystawy i dodatkowa galerya, są już skończone. Wystawiający towary mają już poooznaczane miejsca. Budowa ulicy Rivoli nie idzie bardzo śpiesznie z przyczyny deszczów. Kto wie czy będzie zupełnie skończoną na dzień 1szy maja? Cały nowy Luwr jest już pokryty dachem. Rzeźbiarze skończą zapewnie roboty na dzień 1szy maja; w tym dniu będą więc mogły być zrzucone wszystkie rusztowania. Pozostanie tylko praca wewnętrzna tego olbrzymiego gmachu, praca długa, bo całkiem artystyczna. Część gidów i stu gwardzistów mają koszary w Luwrze. Wzdłuż tarasu ogrodu tuleryjskiego są zasadzone wielkie drzewa, za pomocą maszyny angielskiéj. Na wiosnę, widok téj części Paryża będzie uroczy. Obecnie mamy nieznośne błoto, ale pomimo błota i ciągłego deszczu stawiają się wzdłuż bulwarów baraki noworoczne, w których będą się sprzedawały kolendy. Stawianie tych baraków rozpoczęło się za prezydencyi Ludwika Napoleona. Kupcy sarkają trochę na nowość tego zwyczaju, ale biedni kramarze zyskują, a Paryż bawi się pięknością widoku baraków, rozumie się jeżeli czas jest piękny.

W procesie przeciw pp. Véron, de Morny itd., panowie Aguado wygrali w trybunale pierwszéj instancyi, prezydowanym przez p. Debeleyme, a przegrali w sądzie apelacyjnym prezydowanym przez p. Delangle. P. Hébert adwokat Aguadów, minister z czasów L. Filipa, ma mieć zamiar zaniechania adwokatury, jak mówi, z obawy wystawienia na szwank interesów swych klientów, a może raczéj z braku klientów.

Kraków 28 grudnia. Pośpieszamy z zamieszczeniem następującéj odezwy tutejszego Magistratu w przekonaniu, iż dobroczynni mieszkańcy miasta naszego nie omieszkają uczynić jéj zadosyć:

WEZWANIE.

Na drodze składek z początkiem roku 1854 zarządzonych z tytułu uwolnienia od powinszowań nowego roku zebrano kwotę 473 złr. 34 kr. m. k., przez co podaną została Magistratowi sposobność wsparcia małemi datkami 154 głów rodzin przyciśnionych potrzebą.

I teraz nadchodzi rok nowy, i teraz jęczący pod brzemieniem drożyzny ubodzy wyglądają zbawczéj pomocy, która tém spieszniéj udzieloną być powinna, że nieprzyjazna pora najpracowitszym nawet ojcom familii wszelkiego odmawia zarobku.

Wspaniałomyślni Mieszkańcy tego Miasta! osuszcie i tą razą łzy nieszczęśliwym, nie dajcie im błagać napróżno, wstrzymujcie dobroczynną ręką tych od rozpaczy, którzy walcząc z rzeczywistą nędzą, stoją nad brzegiem przepaści i starajcie się zagoić rany, jakie niedostatek niejednemu uciśnionemu sercu zadaje!

Każdą ofiarę zapłaci Wam to słodkie przekonanie, żeście dobry spełnili uczynek, a dzięki biédnych staną się ziarnem błogosławieństwa Boskiego i zastąpią najgorętsze noworoczne życzenia.

Listy subskrypcyjne składek dobrowolnych otwartemi są u WW. Hölzla, Seiferta, Bartla, oraz w biórze podpisanego i w Urzędach miejscowych.

Z Magistratu Król. Głów. Miasta
Krakowa dnia 10 grudnia 1854 r.
Fryderyk Tobiaszek
c. k. radca namiestniczy i Burmistrz.

Wiedeń 25 grudnia. Zanim wyszło rozporządzenie o reformie gimnazyów znaleźliśmy w tym przedmiocie następujący list w *Kreuzzeitung* z Wiednia: Ministeryum spraw duchownych i oświecenia zajmowało się w ciągu tego roku między innemi, stanowczem uporządkowaniem nauk gimnazyalnych. Za materyał do prac tych służyły sprawozdania z doświadczeń jakie otrzymano z różnych gimnazyów w ciągu trwania dotychczas norm tymczasowo obowiązujących. Sprawozdania te po większéj części przemawiały korzystnie za dobrocią dzisiejszego systemu, który jak się zdaje wykazał się być stosownym do istniejących okoliczności przez ciąg dość drogiego czasu w rozmaitych prowincyach i pod rozmaitym wpływem, i dowiódł zalet swoich naprzeciw innym współzawodniczym projektom. Rezultat tych doświadczeń i poczynionych na ich podstawie propozycyj przez kompetentnych mężów, starannie użyty został przy wypracowaniu planu ostatecznego nauk, co do zasady jednak przeważa w nim dotychczasowy system prowizoryczny z niejakiemi co do rzeczy zmianami. Nowy projekt uzyskał już podobno najwyższe potwierdzenie, i organizacyę naszych szkół gimnazyalnych uważać już można za stanowczo rozstrzygniętą. Główne zarysy urządzenia zajmować będą i w odleglejszych stronach już dla tego samego, iż równocześnie w niektórych krajach niemieckich uznaną została potrzeba przemiany systemu edukacyjnego po gimnazyach, i że kwestye w tym przedmiocie podnoszone przez rządy mianowicie w obecnéj chwili bawarski, całkowicie lub częściowo załatwione zostały lub niebawem załatwionemi będą. Porównanie osiągniętych rezultatów, skoro obszerniéj rzecz tę się pozna, przedstawi wiele zajmującego dla ludzi fachowych i nie będzie bez wpływu na rozwój wyższych zakładów naukowych zgodny z obecnemi okolicznościami.

Królestwo Polskie.

Warszawa 22 grudnia. Rada Administracyjna Królestwa postanowiła: Jan Arnd b. uczeń b. szkoły księży Pijarów, Józef-Stanisław-Feliks 3ch imion Bielicki, który służył w wojsku polskiem podczas rokoszu w 1831 r., Józef Królikowski podporucznik jazdy Poznańskiéj, Tomasz Mazurkiewicz przed rewolucyą podoficer 4éj klasy roty N. 2 lekkiéj artyleryi, Floryan Mikułowski b. podoficer 4éj roty artyleryi pieszéj, Tytus Mikułowski b. podoficer 4go pułku ułanów, Józef Niedziałkowski b. uczeń szkoły Kieleckiéj, Teofil Ogonowski rodem z gubernii Płockiéj, Feliks Okorski b. uczeń uniwersytetu warszawskiego, Stanisław Orłowski b. podoficer pułku grenadyerów gwardyi, Karol Szulczewski b. podporucznik artyleryi, i Eustachy Żurawlewicz ulegają karze konfiskaty majątku.

— Wyrokiem polowego audytoryatu przez JW. jenerał-adjutanta hr. Rüdigera dowodzącego grenadyerskim, 1 i 2 korpusem piechoty konfirmowanym, Bronisław Chomiczewski, były aplikant komory składowéj w Warszawie, syn zmarłego burmistrza miasta Preny, Maurycy Kowalewski b. pisarz pocztowy pocztamtu warszawskiego syn b. burmistrza miasta Słupcy, Jan Fijałkowski b. nauczyciel szkoły realnéj w Szczebrzeszynie, za przestępstwa polityczne skazani zostali na konfiskaty majątku.

— Na uczczenie pamiątki jubilejuszu 50-letniego zawodu służby oficerskiéj JO. feldmarszałka księcia Warszawskiego hrabiego Paskiewicza Erywańskiego Namiestnika Królestwa, były sztycharz banku polskiego p. Mincheimer wykonał złoty medal z popiersiem dostojnego jubilata (à l'antique) i z napisem: *Joannes Princeps Varsoviae Comes Paskaevitsch de Erivan.* Z innéj strony napis: *Memoriae Sollemnitatis Annorum Quinquaginta in superiori Gradb Militari meritorum. Die V (XVII) Octobris MDCCCLI*, a w około lauru: *Trium Exercituum Summus Dux, Vicem Gerens in Regno Poloniae.* Medal ten zaszczycony został przyjęciem przez Jego książęcą mość Namiestnika Królestwa. (K. W.)

Kraje Czarnomorskie.

Kreuzzeitung taki stawia horoskop wyprawy krymskiéj:

Mocarstwa zachodnie zamierzają zapewne zakończyć rok i wyprawę swoją taurycką, stanowczym jakim ciosem. Liczne posiłki i materyały wszelkiego rodzaju przybyły już na półwysep lub też niebawem tam spodziewane— co stanowi niejako krytykę nieprzezorności z jaką wyprawę tę przedsięwzięto. Nawet na pół zapomniana armia turecka znowu się pokazuje, mówią bowiem o wysłaniu jéj z Warny do Krymu we 20 lub 30 tysięcy. Bezpośrednie wzmocnienie nią korpusu oblężniczego nie zdaje się być potrzebnem po tych wszystkich przygotowaniach jakie poczyniono w Paryżu i Londynie, dla tego też wiele przemawia za tém, iż wojsko tureckie wyląduje pod Eupatoryą. Ale tylko na pierwszy rzut oka. Jeżeliby muzułmanie mieli tam pozostać i tylko małemi kolumnami ruchomemi (do czego zresztą dość dużo jazdy potrzeba) mają się dawać czuć we znaki, te na nic prawie nie zdadzą się sprzymierzonym. Książę Menszykow spokojnieby na to patrzał i chyba tylko wzmocniłby korpus obserwacyjny pod Eupatoryą kilku pułkami kozaków. Zamknąć niemi Sebastopol od północnéj strony przedstawiałoby nie jedną trudność i wątpliwość, byłoby bezużyteczne, a tém samém w ogóle nierozsądne. Nie pozostałoby nic innego jak przerywać komunikacye armii rosyjskiéj w tyłach, co w saméj rzeczy nader byłoby ważne. Przedsięwzięciu temu stałaby na zawadzie naprzód trudność żywienia wojsk tureckich, gdyż mniéj więcéj trzy marsze potrzebne są, aby z Eupatoryi dostać się na drogę wiodącą z Perekopu do Simferopolu. Do tego policzyć trzeba niewątpliwą wyższość wojsk naprzeciw siebie stojących. Żaden pewnie jenerał rosyjski nie wahałby się uderzyć w 10 tysięcy na dwa razy tyle Turków w *otwartem polu* i prawie zawsze zwycięztwo usprawiedliwiłoby krok jego. Nie masz przeto potrzeby wysyłania bardzo znacznych sił rosyjskich czy od armii czy z Perekopu. Jeżeliby Turcy porażeni musieli się cofać, cały korpus pobity z wielkiem prawdopodobieństwem poszedłby w rozsypkę; charakter Turków, długość linii odwrotu blisko 8 milowa i dzielność jazdy rosyjskiéj są tego rękojmią.

Trudno więc, aby półksiężyc korzystną zmianę rzeczy sprawił w kłopotach krymskich; wojska zachodnie musiałyby same sobie radzić. Rzeczywisty stan sił ich wojennych w głębokiéj zostaje tajemnicy; przypuśćmy że jest ich 60,000 co zapewnie będzie przesadzonem. Pod względem użycia tych sił nie masz wątpliwości, gdyż wodzowie z dwojga tylko wybór mają.

Pierwsze byłoby oddalenie armii księcia Menszykowa, w skutku wygranéj bitwy. W każdym razie najmniéj 20,000 musiałoby zostać pod

---

się trzymał własnych wyrazów autora, mógłby mniemać, że jego system jest pasmem uprzedzenia, ciemnoty, obłudy, i nienawiści; chociaż właściwiej, przypisać to należy wstecznemu poglądowi na drodze umiejętności.—

Może nieco zadługo rozpisałem się nad jednym przedmiotem, ale proszę niezapominać, że były czasy, gdy filozofomania wplotła się w życie Warszawian, gdy piękność salonowa, zakrawająca na emancypantkę, zapaliwszy papyros, i rozpostarłszy się szeroko na sofie, z założoną nóżką na nóżkę, odzywała się do osoby duchownej, która miała jéj wykładać naukę religii, w te słowa: „Zanim przystąpimy do rzeczy, powiedzmi ksiądz dobrodziej przedewszystkiem: Czy jest Bóg?“ — Na takie *dictum acerbum*, ksiądz złapał za kapelusz i uciekł, i nie pierwej opamiętać się zdołał, aż wszedł w mury klasztoru, i usłyszał głos braci, oddających pobożnem pieniem hołd temu Bogu, o którego pytano się czy istnieje!

I ta więc strona, jako strona życia salonów warszawskich, chociaż już przebrzmiała, wymagała jednak wzmianki w *Tygodniku*, a ponieważ odświeżył ją znów w pamięci naszéj autor Recenzyi i krytyk, *tandem, suum cuique*, i jemu należało wypłacić się z długu.—

Zapewnie ciekawi będziecie, co wam powiem o koncercie, który się odbył d. 20 w Resursie kupieckiej na korzyść biednych; ale wam doniosę po tem wszystkiem, co już tutejsze powiedziały pisma, a zwłaszcza co dodać do owych szczegółów, z jakiemi *Kuryer Warszawski* wystąpił. Nic on niepominął, ani tych co śpiewali lub grali, ani tych nawet, którzy nie śpiewali, tłómacząc ich nieobecność. Z resztą podług mnie nic trudniejszego jak sprawozdanie ze wszystkich koncertów, czy to w dobroczynnych, czy winnych szlachetnych celach, a w których amatorki i amatorowie, czyniąc z siebie prawdziwą ofiarę, i poświęcając swoje talenta, najczynniejszy przyjmują udział. Jeżeli dobrze się zastanowimy, to cel taki, stawia zaporę przeciw wszelkiej krytyce, uchyla się tylko czoło przed wielkością ofiary, a wszelkie niezadowolenie, chociażby nawet mogło mieć miejsce, pokrywa się milczeniem. Przepełnienie sali aż do natłoku, widok tylu twarzy jaśniejących blaskiem i pogodą czoła, nasunie dorazu myśl badaczowi, że rezultat koncertu osiągnięty zupełnie, a skoro ów rezultat połączony jest ściśle z najpiękniejszą z cnót, bo z cnotą ludzkości, gdzie tu pomyśleć o niezadowoleniu, a tém bardziej o jakiejkolwiek krytyce. Takim właśnie, był koncert w Resursie kupieckiej, i taki obraz na pierwszy rzut oka po sali odsłonił się mym oczom. Jednych wabiła rozgłośna sława o grze i talencie jednéj z pierwszych dziś fortepianistek, jaką tu jest panna Zofia Malhomme; drugich znowu ciekawość przypatrzenia się owym głośnym i jaśniejącym na tutejszych salonach wdziękom; albo znowu położonym wysoko w sferze warszawskiego towarzystwa osobom; słowem każdy miał swój cel, każdy może oddzielne dążenie, a wypadkiem takowych, było wsparcie dla biednych.

Kilka sztuk takich jak np. uwertura Mendelssohna z „Nocy letniej“ — wykonana przez członków orkiestry tutejszej opery; dalej koncert Mendelssohna na fortepian z orkiestrą, odegrany przez p. Zofię Malhomme; arja z „Donny Caritei“ Mercadantego, odśpiewana przez pannę Kamilę Cichorskę i nakoniec wielka fantazya na skrzypce Lipińskiego bardzo dobrze odegrana przez p. Parysa artystę skrzypka, a zwłaszcza też gdyby w miejsce fortepjanu, towarzyszyła mu orkiestra; już byłyby dostatecznemi do ułożenia programatu koncertowego i zajęcia wieczoru. Może zbytni natłok, a z tego powodu ciężkie i duszne powietrze, tłumiło jeszcze ten czarowny dźwięk, jaki z głazów martwych, wydobywał się z pod drobnéj, a tak wprawnéj ręki panny Malhomme; mimo to jednak, prześliczna jej gra sprawiła wielki efekt i wywołała tak powszechny zapał, że bez względu na to iż zebrani słuchacze, widzieli przed sobą, tylko amatorkę poświęcającą się w dobroczynnym celu, takiemi jednak zasypali ją oklaskami, że sala od nich zadrżała.

Do tych sztuk wszakże, dodajmy jeszcze tercetа, kwartety, w których z Dam, przyjęły udział: Hrabina Uruska, panna Bożęcka, i pp. De Fryze, Zahorowski, Rozniecki; albo sola na fortepjan, Szopena, Schulhoffa, Thalberga, wykonane przez panią Laurę Swiejkowskę; a będziemy mieć wyobrażenie o całości koncertu i urozmaiceniu takowego.

Niewiem czy takie sprawozdanie, zaspokoić was zdoła, ale nad to, com wyrzekł, już mi nic więcéj niepozwala dodać delikatność. Jednéj wszakże okoliczności, a raczéj Damy pominąć nie można, to jest pani Lizy Przezdzieckiej, (rodzonéj siostry pani L. Swiejkowskiej). Dama ta bowiem, nie przyjmując żadnego pod względem muzykalnym udziału w koncercie, wielce jednak przyłożyła się do powiększenia dochodu z niego. Za wejścia bowiem tylko na próbę i za programy w dzień koncertu, zebrała przeszło dwa tysiące złotych. Rzecz ta bardzo łatwo da się wytłómaczyć, skoro tylko przyjmiemy to za podstawę, że każde bez wyjątku, piękne dzieło natury policzyć do jéj darów należy; a jeżeli zawsze i przed każdym z tych darów, które podobało wam się ochrzcić mianem talentu, uderzamy czołem, dla czegóż więc niemielibyśmy i tam je uniżyć, gdzie ów dar przebija, już to w czarownem i anielskiem spojrzeniu, już w cudnych rysach, jednem słowem w całym blasku piękna? Nie dziw przeto że za program z owych rączek przyjęty, sypano na tacę datki i że nie jedno szczere westchnienie pobłogosławi takie poświęcenie.—

Wcale niepotrzebnie jakkolwiek z dowcipem, zaczynacie zdradzać moją tajemnicę, a raczej płeć moją; zwłaszcza gdy tym panom, śledzącym chciwie moje nazwisko, dosyć słowa jednego, aby dojść do wątku. Tymczasem zadaniem mojem, nie jest chęć publicznego popisu, a jedynie praca cicha, szczera i sumienna. Inaczéj bowiem, należałoby znowu uciec się jak wy do muchomorów, dla opędzenia się tym natrętnym muszkom, które oprócz brzęku, nic więcéj społeczeństwu nie niosą. Bądźmy więc sobie jak dotąd nieznani, a czy płeć moja tego, lub owego rodzaju, nie patrzcie na nią, ale na pióro! Jedna wszakże okoliczność, zastanowiła mnie w waszych uwagach o mnie. Skąd np. wiecie, że ci sami, którzy mi nieraz bili czołem w salonie, rzucali potem niewiedząc nawet o tem, przeciw mnie paszkwile; chociaż z drugiej strony, los ten, o ile mi się zdaje, jest udziałem wszystkich podobno kobiet.—

Ruch w literaturze nadzwyczaj wielki. I jaki też np.? oto na wszystkie strony rozrywają, nie zbyt dawno wyszłe z druku dzieło p. n. *Galerya panien na wydaniu*, przez Niewiarowskiego. I tu więc można zastosować ową odwieczną maksymę, to jest: „Co kto lubi?...“—

W chwili gdy to piszę, jesteśmy tu już w całym rozwoju świąt Bożego Narodzenia i pod wpływem wspomnień, jakie po sobie zostawiła Wilia; dla tego też zamykam *Tygodnik*, a o Świętach odkładam na potem.— ⊙

Sebastopolem, a tylko 40 tysięcy użyćby się dało, mniéj przeto jak nad Almą, gdy tymczasem Rosyanie znacznie większe mają siły, niżeli je tam mieli. Niewątpliwie zastanoby ich niedaleko Bakczyseraju w stanowisku dobrze wybranem i starannie umocowaném, gdyż to co uczyniono ze Sebastopolem, dowodzi, iż dowódzcy rosyjscy nie tracili drogiego czasu. Śmiesném byłoby orzekać z góry o skutku bitwy, że jednak 60 tysięcy Rosyan w oszańcowanym obozie, zdoła się trzymać naprzeciw 40-tysięcznemu nieprzyjacielowi, za tem dotychczasowe doświadczenia przemawiają. Nienależy tu także pomijać trudności zaopatrzenia wojsk. Mimo wielkich magazynów w Bałakławie i tylko 4-milowéj odległości, żołnierz musiałby poprzestać na tem co z sobą weźmie, gdyż w braku koni i innych środków transportowych, o dowozie ani mowy nie ma.

Drugim środkiem byłoby wzięcie Sebastopolu szturmem. Już sam szturm na wyłom nie łatwą jest rzeczą przy dzielnéj obronie, jak to wielokrotnie Anglicy w Hiszpanii doświadczali. Nie o to tu wszakże idzie, lecz o zdobycie obozu obwarowanego (który wprawdzie miejscami, może być mocno nadwerężony), a po zanim o zdobycie miasta, którego gruzy przedstawią zapewne środki do najuporczywszéj obrony. Być może, że Francuzi znajdą tu drugą Saragossę, ale na gruncie, gdzie saper mało pomocny. Przypuszczając wszakże, lubo nie przyznając, że sprzymierzeni ogromnemi ofiarami opanują twierdzę, czegóż się spodziewać tam mają? Zapewne ze wszystkich nietkniętych warowni z téj i z tamtéj strony odnogi morskiéj morderczy ogień zmusiłby ich niebawem do opuszczenia zdobyczy. Nowe więc wysilenia na zdobycie tych warowni, bez których panowanie na gruzach miasta na nicby się nie zdało. Może spalenie floty rosyjskiéj.

Płomienie tego pożaru rozgrzałyby serce *John Bulla*, wątpić jednak należy, czy Francya kiedy radość nowéj *gloire militaire* przeminie, będzie się miała czém cieszyć.

— W tejże saméj Gazecie następny znajdujemy artykuł strategiczny pod napisem: „Widoki wojskowe na przyszłość.“

W obec zmiany jaka zaszła teraz w wojnie rosyjskiéj, a w skutku któréj albo pokój zawartym będzie, albo walka pójdzie daléj przy wzmocnionych siłach, stósowna jest rzucić okiem wolnem (?) od wszelkiego politycznego stronnictwa na militarne położenie rzeczy.

Marsz flankowy armii sprzymierzonéj około Sebastopola nakazany był niewątpliwie koniecznością; w obec bowiem niespodziewanego oporu jaki Rosyanie stawiali, oblężenie Sebastopola od północy, jak to późniejsze doświadczenie dowiodło, byłoby po prostu niepodobnem, mając w tyle i z boku armię rosyjską pod Bakczyserajem. Bronić się przed armią rosyjską linią szańców, było na północnéj stronie twierdzy również z rozmaitych powodów albo niepodobnem albo z wielu trudnościami połączone, i to z większemi niżeli od strony południowéj, gdzie grunt aż do Bałakławy szczególnie temu sprzyja. Stanowisko księcia Menszykowa pod Bakczyserajem było niezawodnie dla tego bardzo na swojem miejscu, lubo nie można uwolnić go od zarzutu, iż dozwalając na marsz flankowy sprzymierzonych, stracił z oczu nieprzyjaciela.

Wiadome są dalsze wypadki pod Sebastopolem, kiedy teraz armie sprzymierzone ze wszech stron posiłki otrzymały, a nawet Omer pasza w tym celu bardzo się osłabił, nie można zataić, że dalsze obleganie Sebastopolu najważniejszym będzie przedmiotem następnéj kampanii i że (oczywiście w przypuszczeniu, że wojska austryackie nie będą wespół dzi łać) trudno aby Odessa miała być tym przedmiotem. Gdyż:

Popierwsze, sprzymierzeni tyle już ponieśli ofiar dla zdobycia Sebastopola, iż nie zechcą by takowe były daremnemi. Odstąpienie również od oblężenia wydawałoby się jak przegrane.

Powtóre, w Anglii od dawna przestało być tajemnicą, iż głównym celem wojny jest zburzenie rosyjskiéj floty i rosyjskiego portu wojennego na morzu Czarnem. Skoro Rosya zgodziła się na 4 punkta przez samych sprzymierzonych sformułowane jako konieczne warunki trwałego pokoju, nie można brać więcéj tych punktów za pozór dalszéj wojny. Wprawdzie niepojętą byłoby rzeczą, iżby Francya miała tak ochoczo dopomagać Anglii w zniweczeniu jedynéj floty, z którą w połączeniu Francya raz jeszcze spodziewać się mogła stawić czoło potędze morskiéj Anglii. Gdyby nie było czywistem, iż Cesarzowi Francuzów przedewszystkiém idzie o zapewnienie sobie stanowiska między rządami prawemi za pomocą przymierza krwią zapieczętowanego. (*Kreuzzeitung* zapomina, że Cesarzowi Napoleonowi bliżéj i łatwiéj byłoby w takim razie wejść w związki z Rosyą i przystać na ofiarowany sobie udział w rozbiorze Turcyi. *P. R. Cz.*)

Potrzecie, ambarkowanie wojsk sprzymierzonych w obec nieprzyjaciela mniéj więcéj również silnego, byłoby zbyt ryzykownem i musiałoby je niezmiernemi okupić ofiarami.

Poczwarte, otwarcie nowéj głównéj linii operacyjnéj lądowéj i morskiéj do Odessy wymagałoby tyle przygotowań, że ani o tem myśleć.

Popiąte, Sebastopol daleko ważniejszym jest przedmiotem wojennym aniżeli Odessa.

Przypuścić przeto należy z największym prawdopodobieństwem, iż Sebastopol stanowić będzie również na przyszłą wiosnę główny przedmiot wojenny, a wedle tego Rosyanie mogą z niejaką pewnością kierować ruchy swoje.

Być może, a nawet prawdopodobnie, że w dalszym ciągu walki południowa strona Sebastopola dostanie się nakoniec w moc sprzymierzonych, w każdym razie niezmiernych wymagać to będzie ofiar. Książę Menszyków zdaje się być niejako na to przygotowany i postara się o uprowadzenie z południowéj strony twierdzy tyle ile tylko się da materyału wojennego, i przeniesie go na drugą stronę. Jeżeli następnie zatopi okręty których ocalić nie zdoła, to sprzymierzeni nawet zdobywszy Sebastopol ze strony południowéj, nie wiele wyratują przez nurków swoich z głębi morza pod ogniem warowni północnych. Zawsze zdobycie południowéj części twierdzy nie uczyni cesarza rosyjskiego skłonniejszym do pokoju; najważniejszy przedmiot wojny byłby stracony, a reszta strat spodziewanych jest naprzeciw niemu drobnostką, gdy tymczasem przybywają korzystne dla oręża rosyjskiego szanse. Z powyżéj przytoczonych powodów, sprzymierzeni opuścić Krymu nie mogą. Mogą się więc tylko trzymać na półwyspie między Sebastopolem i Bałakławą i w miarę okoliczności prowadzić ztąd daléj wojnę. To osiedlenie się ich w tem miejscu nie ma w sobie samem najmniejszéj trudności. Rosyanie nie są już w mocy przełamać linię między Sebastopolem i Bałakławą, o ileż mniéj zdołaliby to uczynić po zdobyciu południowéj części twierdzy, a silne to stanowisko sprzymierzonych w Krymie byłoby w saméj rzeczy bardzo ważne. Ale czyż należy mniemać, że cesarz rosyjski zawrze pokój, dla tego tylko, iż sprzymierzeni stanowisko to zajmować będą? Mogąż w niém pozostać obronnie?

Brak miejsca niepozwala nam tutaj wykazać następnie, iż rzecz to niepodobna, że owszem sprzymierzeni po zdobyciu téj części twierdzy, muszą działać zaczepnie. Jakie szanse zwycięzkie przedstawiałyby się na ówczas dla oręża rosyjskiego, znajdziemy może sposobność wyjaśnić w drugim artykule, a płynące ztąd w obecnym stanie rzeczy następstwa na korzyść lub szkodą Rosyi, niechaj sam czytelnik wysnuje.

— *Sold. Freund* pisze: Listy z Konstantynopola potwierdzają wiadomość, iż Rosyanie uzbroili w rzeczy saméj swoje wojenne okręty w porcie sebastopolskim i kroki zaczepne z niemi rozpoczęli. Pierwsza wycieczka na pełne morze była naprawdę tylko rekonesansem. Admirał Nachimow wysłał był eskadrę parową z poleceniem powzięcia wiadomości o sile i liczbie wojennych okrętów państw zachodnich trzymających się obecnie w pobliżu brzegów czarnomorskich, tudzież o sile i rozległości szańców wysypanych na obronę portów, w których okręty floty sprzymierzonéj stoją na kotwicy, a nareszcie aby się rozpatrzyć, czy czas wypłynąć z całą flotą z Sebastopola i rozpocząć operacye morskie na morzu Czarném. Polecenie to dokonaném zostało wedle okoliczności. Eskadra rosyjska wypłynęła dwoma oddziałami z portu sebastopolskiego; statki awizowe flot zachodnich na wysokości przylądka Konstantego i przylądka chersoneskiego musiały się cofnąć, aby zaalarmować główną flotę. Okręty rosyjskie krążyły przez 9 godzin po morzu, dały kilka strzałów do okrętów zachodnich, przekonały się o rozstawieniu bateryj na rozmaitych punktach nadbrzeżnych i powróciły do portu niestoczywszy nigdzie bitwy. Był to czyn śmielszy aniżeli się spodziewano, zwłaszcza, że mniemano, iż statki rosyjskie stoją w porcie rozbrojone. Przezorności admirała Hamelina przypisać należy, że sprzymierzeni nie mają się czego obawiać floty rosyjskiéj, gdyż porty, w których pomieszczone statki przewozowe zupełnie zabezpieczone są bastyonami nadbrzeżnemi.

Według listów które nas dochodzą z Krymu, dwie dywizye francuzkie z Tulonu, tudzież posiłki angielskie z Southampton, Malty i Korcyry po trochu przybywać będą, nie wcześniéj jednak jak w styczniu. Dzisiejszy stan armii jest następujący: stan czynny 48,000 Francuzów, 25,000 Anglików, 14,000 Turków, 20 tysięcy wojska morskiego; w ogóle 105,000. Chorych 8000; spodziewanych: z zachodniego wojska 24,000, Turków 35,000. Po nadejściu posiłków angielskich, siły angielskie w Krymie otrzymają następnych komendantów: dywizya jazdy, lord Lucan; lekka dywizya piechoty, sir George Brown; 1sza dywizya, ks. Cambridge; 2ga, jen. maj. Pennefather; 3cia, jen. por. sir R. England; 4ta, jen. maj. Bentinck; 5ta, jen. maj. Barnard; niema jeszcze nominowanego dowódzcy dla 6éj dywizyi.

Dla zburzenia przedmiotów fortyfikacyjnych, wysadzono niedawno na ląd 120 dział ciężkiego wagomiaru i umieszczono je w bateryach. Roboty w trzeciej paralleli już pokończone. Obecnie zaś zajmują się stawianiem baraków, z których urządzono już 5000, każdy na 45 żołnierzy. Francuzi otrzymują takowe z departamentów południowych, Anglicy zamówili je w różnych krajach, jak np. w Cilli w Styryi 1000 baraków.

Z Szumli i Warny dowiadujemy się, że oddziały Turków przeznaczone do Krymu zbierają się w tych dwóch twierdzach, gdzie zaopatrzone będą w broń, ammunicyę, odzież i otrzymają zaległy żołd do ręki. Ponieważ tak znaczne siły staną w Krymie, przeto spodziewać się wypada, że dalsze działania wojenne tak w polu jak przeciw twierdzy z tém większą pójdą energią. To co Rosyanie zamierzają, dajemy to w następnym liście z Odessy 13go:

„Nieprzyjaźna pora popsowała tak dalece drogi, że już dwie poczty nie doszły nas z Krymu. Wiadomości otrzymane wprost z głównéj kwatery ks. Menszykowa mówią, iż WW. Książęta Mikołaj i Michał powrócili do Petersburga, i mają powrócić do Krymu wraz z Cesarzem. Dowództwo 3go korpusu aż do przybycia jenerała Read (nie zaś Offenberga), któremu takowe powierzonem zostało, prowadzić ma jen. por. Montresor. Ze względu na niepewną przyszłość, cytadela kijowska zatrudnia 20 tysięcy robotnika celem jej umocnienia i uzbrojenia. Ten przybytek konsumentów i znaczna liczba jeńców wojennych w Kijowie trzymanych, spowodowały drożyznę niesłychaną. Ogromne zakupna koni pod jazdę i do artyleryi, tudzież zwożenie zapasów wojennych do Kijowa i Brześcia Litewskiego pokazują, że Rosya na wszystko przygotowana. Według najświeższych doniesień z Krymu, jen. adj. bar. Osten-Sacken przybył do Perekopu, zkąd jedzie do Bakczyseraju dla objęcia powierzonéj sobie komendy. Niepewna jeszcze, gdzie z tych dwóch miejsc będzie główna jego kwatera. (*Kor. Austryacka* donosiła, że jenerał Osten-Sacken dowodzi w samym Sebastopolu). List Cesarza do księcia Menszykowa po otrzymaniu raportu o bitwie 5go z. m. zawiera następujący ustęp pewne znaczenie mający: „Podziękuj szczerze „walecznéj mojej armii w mojem imieniu, za nie„złomną jej wierność i powiedz jej, że oczy „jej Monarchy i całéj Rosyi z podziwieniem na „nią zwrócone. Jest ona podporą i obroną pra„wa, i przez nią honor Rosyi wyjdzie niepo„szlakowany z téj walki“. Polecenia niedawno przesłane jenerałowi głównodowodzącemu ks. Gorczakowowi, nakazują mu na przypadek najścia Turków na Bessarabię trzymać się obronnie“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* Dla miłośników sceny krajowéj ciekawą zapewne będzie wiadomość o ilości trup dramatycznych w Królestwie i o różnych kierunkach, jakie trupy te przebiegają po prowincyi. Według przeto zebranych przez nas wiadomości, pokazuje się, że towarzystw takich dramatycznych jest siedm, które zostają pod zarządem następujących osób: p. Józefa Barańskiego, goszczące ostatecznie w Pułtusku; p. Józefa Gawęckiego w Lipnie, Płocku, Ciechocinku i Radziejowie; pani Ludwiki Kłyszyńskiéj w Płocku; p. Kajetana Nowińskiego w Radomiu i Lublinie; p. Jana Okońskiego w Ostrołęce, Łomży, Pułtusku i Płońsku; p. Pawła Ratajewicza w Płocku, Kaliszu i Lublinie i p. Feliksa Stobińskiego w Sompolnie i Kutnie. Z artystów w tych trupach odznaczają się: PP. Szaszkiewicz, Maleszewski, Konrad Krajewski, Delhau, Karsznicki, Tomaszewicz, Le Brun; panie: Kaczkowska, Kowalska; panny: Okońska, Galińska i t. d. Kompanie te prócz tłumaczonych dzieł przedstawiają utwory hr. Fredro, hr. Skarbka, Korzeniowskiego, Jasińskiego, St. Bogusławskiego, Ładnowskiego i wiele innych.

— Niedawno podaliśmy z *Gazety Spennera* wiadomość o powodzi w Gdańsku i śmierci dyrektora policyi p. Clausewitza. Gazeta rzeczona otrzymała urzędowne zaprzeczenie tego wydarzenia, i obiecuje poszukiwać go na sprawozdawcy, którego podpis i adres posiada. Kiedy przed parą laty urzędowy jeden dziennik w Berlinie doniósł o zawaleniu się góry Sobótki na Szląsku, ten i ów przeżegnał się przypisując to czartowskim sztukom, od wieków tam jak wiadomo wyprawianym, ale imię Tytana tego nieznane. Szczęśliwszym był Tatar zdobywca Sebastopolu, a teraz sławy jego pozazdrościł sprawca wylewu. A jeżeli imię sobóckiego Waligóry i sebastopolskiego Tatara w zbiorowéj tylko zostało nazwie, to za to imię wodnistego nowiniarza z Gdańska wydrukowane będzie litera po literze, kiedy sprawa jego wyjdzie przed kratki sądowe, bo *Gazeta Spennera* chce bronić reputacyi swojéj.

Przyjechali od d. 27 do 28go grudnia.

HOTEL POLLERA. Goldwatz N. kupiec z Tarnowa. Brosig Antoni z Zakopany. Thieriot Wojciech ck. radca z Wieliczki. Rzehak Jan z Galicyi.

Wyjechali. Lenkiewicz Inocenty do Tarnowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28go grudnia:* — Metaliki 5-procent. $86^5/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $71^1/_4$. Metaliki 4-pr. $64^1/_2$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_4$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127^1/_4$. — Londyn 12 kr. 16. — Paryż $147^3/_4$. Akcye Bankowe 1248. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 28 grudnia. Bankn. aus. żąd. 88 płacą $87^1/_2$. — Pruski kurant żąd. $113^1/_4$ płacą 113. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 108. — Cwancygiery nowe ż. 114 pł. $113^1/_3$. — Cwancyg. stare żąd. 114 — pł $113^1/_2$. Imper. żąd. $35^4/_5$, pł. $35^1/_2$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^1/_3$ pł. $19^4/_5$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^1/_2$. Listy zast. pol. żąd. $99^1/_4$ płacą 99. — Listy zast. gal. żąd. $88^1/_6$ pł. $88^1/_2$ — Obligi Indemn. ż. 75, pł. $74^1/_3$

Kurs lwowski dnia 20 grudn. Dukat holend. 5 złr. kr. 54. — Dukat ces. 5 złr. 58 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 12 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 27 grudnia. Metaliki $83^1/_4$. Nowa pożyczka $71^3/_4$. — Akcye Banku wiedeńs. 1242. Akcye kolei żelazn. półn. $188^1/_4$. — Agio od złota $32^1/_4$ od srebra $28^1/_4$. — Oblig. uwoln. grunt. — — Pożyczka ostatnia narodowa $86^3/_4$.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 27 grudnia.

ō Pobyt półkownika Manteuffel jeszcze się przedłuży o dni kilka. Bardzo być może, że jeszcze w tym przeciągu czasu Prusy oświadczą się za przystąpieniem do traktatu. Półkownik Manteuffel otrzymał tu tak od hr. Buola jak od posłów francuskiego i angielskiego najzupełniejsze objaśnienie co do treści i dążności traktatu 2go grudnia. Że na tem opierało się jego posłannictwo, mógł więc już w téj mierze zdać zadawalniające do Berlina przedstawienie. Nie sądzę jednak, żeby artykuły sekretne tego traktatu odsłonionemi zostały Prusom, przed ich przystąpieniem. Tak tu, jak w Londynie i w Paryżu, dyplomaci pruscy powinni już mieć zupełne przekonanie, że alians trzech mocarstw, gotów jest na wszystko co kwestya wschodnia jeszcze z sobą przyniesie, nawet bez Prus, i że przystąpienie do traktatu 2 grudnia jest jedyną drogą, która Prusom pozostała, jeżeli nie chcą stanąć po za obrębem już powziętych zobowiązań. Hr. Buol miał się z tem oświadczyć stanowczo przed półkownikiem Manteuffel. To co dzienniki mówią o odpowiedzi z Petersburga, jest bezzasadnem. Ks. Gorczakow żadnych poleceń dotąd nie otrzymał. Gabinet tutejszy nic również dotąd do Petersburga nie przesłał. Komunikacya traktatu 2 grudnia była ostatnim krokiem. Z nowym rokiem wyjdzie zapewne na jaw wykład 4ch punktów. Bar. Bourqueney widuje prawie codzień hr. Buola. Lord Westmoreland był niebezpiecznie chory, teraz ma się lepiej.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 grudnia. (*Kor. Austr.*). Wczoraj ciało prawodawcze otwarte zostało osobiście przez J. C. Mość. W mowie swojéj Cesarz wzmiankował o wielkich czynach już dokonanych i rzekł, iż wielkie państwo odmłodzone przez swojego Monarchę oderwało się od mocarstwa, które od 30 lat zagraża bezpieczeństwu Europy. Z Austryą zawarto traktat, który dziś obronny, wkrótce przybrać może zaczepny charakter, a sprawa tego państwa połączona ze sprawą Francyi i Anglii. Dziękuje on armii angielskiéj za jéj waleczną pomoc i spodziewa się, że jeśliby pokoju nie udało się przywrócić, też same podziękowania będzie mógł złożyć Austryi i Niemcom, owym Niemcom, których jedności i szczęścia tak dalece pragnie Francya. Dziękuje następnie armii francuskiéj i flocie, a przechodząc do ofiar, których wojna wymagała, nadmienił, iż Francya może rozrządzać potężnemi siłami, których znaczna część już wsiadła na okręty. Od ciała prawodawczego zażądanym będzie pobór rekruta; a przytém zapewnienie pożyczki narodowéj. Wojna nie zastraszyła Europy, wystawa przemysłowa połączy na przyszłą wiosnę owoce pokojowych usiłowań. (Powyższa depesza, krócéj przez *berl. Bióro telegr.* podana zawiera wszakże ten ustęp: Armia ma być powiększoną o 140,000 ludzi, dla tego zaciągnąć trzeba pożyczkę. Dzisiejszy stan wojsk wynosi 581,000 żołnierzy i 62,000 majtków).

Petersburg 23go grudnia. Wielcy książęta Mikołaj i Michał przybyli niedawno do Petersburga, aby chorą matkę odwiedzić. (Wiadomo, iż cesarzowa chorą jest od kilku miesięcy). Podług wiadomości przywiezionych przez Wielkich książąt, nic ważnego pod Sebastopolem do 15go grudnia nie zaszło. Ogień działowy z obu stron trwa ciągle z jednostajną siłą. Częste a skuteczne wycieczki z twierdzy przedsiębrane są w nocy.

Petersburg 25go grudnia. Książę Menszyków donosi, iż do 16go t. m. żaden ważny wypadek pod Sebastopolem nie wydarzył się. Deszcz utrudnia sprzymierzonym posuwanie robót oblężniczych. Ogień nieprzyjaciela jest słaby, szczególniéj z angielskich bateryj.

Tryest 27go. Znaczną część baraków francuzkich w Styryi przyrządzonych, które idą do Bałakławy włożono dziś na statki, jak niemniéj wiele innych potrzeb zimowych dla armii angielskiéj w Krymie.

Z listu właśnie otrzymanego dowiadujemy się, iż główna kwatera jenerała Sawersa, dowodzącego pierwszym korpusem piechoty, jest w Radomiu, dokąd tenże z wyższego rozkazu z takim pośpiechem udać się musiał, że syna swego w Warszawie będącego pożegnać nie mógł. Między Wisłą a Pilicą i Wartą zgromadzony jest cały korpus pierwszy i jedna dywizya grenadyerów. W tych dniach właściciele ziemscy obowiązani są uskutecznić odstawę liwerunku w naturze. Mimo zagrażającéj wojny kontynentalnéj, papiery polskie nic nie spadają.

Wicekról Egiptu zakazał prowadzenia handlu niewolnikami. Z Turynu donoszą, że ministrowie hr. Cavour i Ratazzi zajmują się rozbiorem projektu do prawa o zniesieniu zakonów. *Verité* dziennik nicejski donosi, że odkryto w Piemoncie sprzysiężenie Mazzinistów. W Carrara niespokojności stwierdzają się. Na granicy Massy wyciągnięto kordon wojskowy i ogłoszono stan oblężenia.

Mówią że Dost Mohamed aby zapewnić synowi swemu następstwo, zbliżył się do Anglii.

URZĘDOWE.

Kundmachung. (1294-2-3)

Nr. 13,168.

Laut Erlasses des hohen k. k. Finanz Ministeriums vom 8ten Dezember 1854 Z. 22,106 F. M. ist bei der am 1ten Dezember 1854 in Folge des A. h. Patents vom 21. März 1818 vorgenommenen 262 (77 Ergänzungs) Verlosung der ältern Staatsschuld die Serie N. 480 gezogen worden.

Diese Serie enthält die n. ö. ständ. Aerarial-Obligazionen des Kriegsdarlehens vom Jahre 1795 bis 1799 Litt. A. zu 5% und zwar N. 13,994 bis einschliessig 18,199 im gesammten Kapitalsbetrage von 1,025,461 fl. 28 kr. und im Gesamtbetrage nach dem herabgesezten Fusse von 25,636 fl. 22 kr.

Die in jener Serie enthaltenen Obligationen werden nach den Bestimmungen des A. h. Patents vom 21ten März 1818 gegen neue zu den ursprünglichen Einsfusse in C. M. verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Ferner ist bei der am 1ten Dezember 1854 vorgenommenen 5ten Verlosung der Serien der ungarischen Central-Eisenbahn Obligazionen die Serie F. in welcher die Obligazionen à 250 fl. von N. 6876 bis 7375 und à 1000 fl., von 7376 bis 8250 im Kapitalsbetrage von Einer Million Gulden enthalten sind, gezogen worden.

Die Zurückzahlung dieser Obligazionen wird in Folge der bestehenden Bestimmungen nach Ablauf von dreizehn Monaten am 2ten Jänner 1856 erfolgen.

Dieses wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 17ten Dezember 1854.

Franz Graf *Mercandin*,
Präsident und Chef der Steuer Direktion.

N. 1154. **Kundmachung.** (1292-3)

Vom Magistrate der Kreisstadt Wadowice wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass über Einschreiten der Magdalena Stylińska, im eigenen, dann Johann Koss im Namen seines minderjährigen Sohnes Franz Koss als Erbnehmer nach dem Paul Styliński im Grunde des zwischen den sämmtlichen Erbnehmern nach Paul Styliński geschlosehenen gerichtlichen Vergleichs vom 27ten März 1847. Zahl 133. das theils den Erbnehmern nach Paul Styliński und theils den Eheleuten Johann und Franziska Stylińskie eigenthümlich angehörige in der Kreisstadt Wadowice sub N. 92 auf dem Oberringplatze gelegene hölzerne Haus sammt Platz und dem dabei befindlichen Garten, Behufs Aufhebung der Gütergemeinschaft, mittelst der öffentlichen in drei Terminen, das ist am 22. December 1854, dann 23. Jänner und 22. Februar 1855, immer um 10. Uhr Vormittags in der Wadowicer Magistratskanzlei abzuhaltenden Licitation, unter nachstehenden Bedingnissen veräussert werden wird.

1) Zum Ausrufspreise wird der gerichtlich ausgemittelte Schätzungswerth von 496 fl. CMze angenommen.
2) Die Licitations-Lustigen haben 10/100 des Fiscalpreises als Vadium vor Beginn der Licitation zu Handen der Licitations-Commission baar zu erlegen, welches dem Ersteher in den Kaufschilling eingerechnet, den übrigen Licitanten aber sogleich rückgestellt werden wird.
3) Der Ersteher hat den ganzen offerirten Kaufschilling nach Abschlag des bei der Licitation erlegten Vadiums binnen 14. Tagen vom Tage der Zustellung der Licitationsbestättigung in das hierämtliche gerichtliche Erlagsamt zu erlegen und sich mit der diessfälligen Quittung hieramts auszuweisen, worauf ihm das Eigenthumsdekret zu den erkauften Realitäten ausgefolgt und derselbe in den phisischen Besitz derselben eingeführt werden wird.
4) Sollte der Ersteher den Licitationsbedingungen nicht nachkommen, so wird dessen Vadium zu Gunsten der Johann Stylińskischen Erbnehmer eingezogen, dasselbe für den Ersteher als verfallen angesehen und eine neue nur in einem Termine abzuhaltende Licitation auf dessen Gefahr und Unkosten ohne neuerlicher Schätzung ausgeschrieben und die zu veräussernden Realitäten als dann auch unter dem Schätzungspreise veräussert werden, in welchem Falle der Ersteher für den zu dem durch ihn offerirten Kaufpreise fehlenden Minderbetrag, mit seinem wo immer auffindbaren beweg- und unbeweglichen Vermögen haftet.
5) Uibernimmt der Ersteher die mit diesen Realitäten verbundenen Steuern und Gaben vom Tage der Erstehung angefangen, sowie auch die Entrichtung der für die gegenwärtige Besitzveränderung entfallenden Perzentualgebühren auf sich, in welcher Beziehung.
6) Die Kauflustigen in Betreff der auf den zu veräussernden Realitäten haftenden Lasten, dann Giebigkeiten und Steuern an die Grundbücher des Wadowicer Magistrats und an das Wadowicer k. k. Steueramt gewiesen werden.

Hievon werden Magdalena Stylińska, H. Kasimir Zając, Eheleute Johann und Franziska Styliński, Franz Styliński und Johann Koss, Namens seines minderjährigen Sohnes Franz Koss verständiget.

(1275) **Verordnung** (2-3)

an die k. k. Kreisbehörde von West-Galizien.

Aus Anlass eines, im Jasloer Kreise vorgekommenen Falles, dass eine in Rymanów angekauft sein sollende Viehherde, da der Eigenthümer mit keinem Provenienz-Certificate versehen war, angehalten und kontumazirt wurde, wird die k. k. Kreisbehörde beauftragt, allen Kreis-Dominien und insbesondere bakannten Hornvieh-Händlern zu bedeuten, dass jede Hornviehherde, ob aus ausländischen oder einheimischen Hornviehstücken bestehend, deren Eigenthümer nicht mit einem Provenienz-Certificate, in welchem die Zeit und der Ort des Ankaufs, die Anzahl, Gattung, Farbe und Zeichnung der einzelnen Hornviehstücke legal nachgewiesen sein muss, versehen ist, unnachsichtlich angehalten, der Eigenthümer mit einer Strafe von 50 fl. CMze zum Besten der Ortsarmen, wo die Herde angehalten wurde geahndet werde, die Herde aber, wenn sich ein krankes oder Verdächtiges Stück darunter befindet, der gesetzlichen Contumazzeit von 20 Tagen unterzogen werden wird. Die Dominien haben von dem Anhalten einer solchen Herde, oder auch einzelner Hornviehstücke sogleich die Anzeige der vorgesetzten Kreisbehörde zu erstatten, welche ihrerseits sich genau nach den, mit der Verordnung des bestandenen k. k. Landes-Guberniums vom 10ten Jänner 1851 Z. 1193 angegebenen Bestimmungen zu benehmen hat.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 12ten Dezember 1854.

Rozporządzenie

c. k. Rządu krajowego w Krakowie z dnia 12 grudnia 1854 N. 31 014 do c. k. urzędów ob wodowych Galicyi zachodniéj.

Z powodu zaszłego w obwodzie Jasielskim wypadku, że stado bydła, jakie w Rymanowie zakupione być miało, z powodu, że właściciel takowego certyfikatem przechodzenia zaopatrzonym nie był, przytrzymane i pod kontumacyą oddane zostało; c. k. rząd krajowy wzywa urząd obwodowy, aby wszystkiém miejscowém Dominiom, szczególnie zaś wiadomym bandlarzom bydła oznajmił, że każde stado bydła rogatego, czyli to z zagranicznego, czyli z krajowego bydła składające się, którego właściciel certyfikatem przechodzenia, w którym czas i miejsce zakupienia, liczba, gatunek, kolor i znak pojedynczych sztuk bydła rogatego legalnie udowodnione być musi, zaopatrzonym nie jest, bezwzględnie przytrzymane, właściciel karą złr. 50 m. k. na korzyść ubogich w miejscu, w którém rogacizna przytrzymaną została, ukarany, stado zaś, jeżeli pomiędzy niém chora lub podejrzana sztuka się znajduje, prawem przepisanéj kontumacyi z dni 20 podlegać będzie. Dominia obowiązane są, o przytrzymaniu takiego stada, lub też pojedyńczych sztuk bydła rogatego natychmiast przełożonéj władzy obwodowéj donieść, która z swéj strony ściśle wedle przepisów, rozporządzeniem byłego c. k. Gubernium krajowego z dnia 10go stycznia 1851 N. 1193 wskazanych, postąpić będzie winna.

Kundmachung.

Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde, wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der Materialien und Arbeiten zu dem im Grunde hohen Landes-Regierungs-Erlasses vom 25. Oktober 1854 Z. 24,940, bewilligten Ausbaue des Intervalles in der 3. Meile der Spytkowicer ungarischen Hauptstrasse Nr. IX von Zabornia gegen St. Sebastian zu — eine öffentliche Verhandlung im Wege der Konkurrenz durch Übereichung von schriftlichen Offerten am 8. Jänner 1855 in der Wadowicer k. k. kreisbehördlichen Kanzlei um 10 Uhr Vormittags stattfinden werde.

Dieser Strassenausbau begreift folgende Objekte:

A)	Erdarbeiten mit dem Erfordernisse von	6570 fl. 29 kr.
B)	Bauobjekte	3046 fl. 16¾ kr.
C)	Sicherheitsgeländer	711 fl. 47 kr.
D)	Strassen- und Objekt-Marken	44 fl. 30¾ kr.
E)	Stein-Grundlage und Deckstoff	9740 fl. 38¾ kr.
F)	Pauschal-Vergütungen	180 fl. — kr.
	Zusammen	20293 fl. 42¼ kr.

CMze, welcher Betrag den Fiskalpreis ausmacht, und wovon das der Offerte beizulegende 5% Vadium mit 1015 fl. und das 10% von dem betreffenden Ersteher, jedoch erst bei dem Kontraktsabschlusse zu erlegende Vadium mit 2030 CMze entfällt.

Die schriftlich zu überreichenden Offerten müssen nachstehends verfasst sein:

1) Muss die Offerte auf einem 15 kr. Stempelbogen ausgefertigt, wohl versiegelt, und von Aussen mit dem Namen, Charakter und Wohnorte des Offerenten so wie mit Bezeichnung der Bauobjekte der Wadowicer k. k. Kreisbehörde bis zu dem obgedachten Verhandlungs-Termine überreicht werden.

2) In einer solchen Offerte muss der Perzenten-Nachlass um welchen der Offerent den Bau gegen die zu Grunde liegenden Einheitspreise zu übernehmen gedenkt, deutlich sowohl mit Ziffern als mit Buchstaben ausgedrückt erscheinen. — Auch muss selbe mit dem Vor- und Familien-Namen unter Angabe des Charakters und Wohnortes des Offerenten unterfertigt sein, und darin ferner erklärt werden, **dass der Offerent die de Verhandlung zu Grunde liegenden Algemeinen- und Spezial-Baubedingnisse, die Pläne den summarischen Kostenüberschlag, dann das Preis-Verzeichniss eingesehen, und wohl verstanden habe, so wie alle darin enthaltenen Bestimmungen und Vorschriften pünktlich erfüllen wolle.**

Ferner ist in der Offerte anzugeben, mit welchen Bauten der Offerent sich bisher befasst resp. solche bereits konstruirt hat, dann ob, und welche Anzahl erfahrener Aufseher und Arbeiter ihm zu Gebothe stehen.

3) Diejenigen Unternehmungs-Lustigen, die ausser dem Wadowicer Kreise wohnen, müssen ihre Offerten mit von den betreffenden k. k. Kreisbehörden bestättigten Zeugnissen über ihre Solidität und gesetzliche Zulässigkeit zu öffentlichen Unternehmungen — belegen. Endlich muss

4) einer jeden Offerte das 5% Vadium entweder im baaren Gelde oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Staatspapieren nach dem zur Zeit bestehenden Börse-Curse, oder die ämtliche Bescheinigung einer k. k. Sammlungs- oder Hauptkassa über den bei derselben erfolgten Erlag dieses Vadiums, beigegeben werden.

Offerten, welche den vorstehenden Bedingungen nicht vollständig entsprechend, ausgestellt sind, oder bis zu dem obangesetzten Verhandlungstermine anher nicht überreicht werden sollten, würden unberücksichtigt bleiben.

Diese Offerten werden an dem in der gegenwärtigen Kundmachung oben festgesetzten Tage von einer eigends hiezu bestimmten Kommission übernommen, sohin eröffnet und hievon nur diejenigen zu Protokoll genommen, welche vorschriftsmässig nach den obigen Andeutungen verfasst, und mit den nöthigen Behelfen versehen sind.

Von den protokollirten Offerten wird unter Vorbehalt der hohen Ratifikation, derjenigen der Vorzug gegeben, welche den mindesten Anboth enthält, vorausgesetzt, dass der Bewerber vermöge seiner persönlichen Eigenschaft und Sachkenntniss, die nöthige Bürgerschaft gewährt.

Sollten zufällig zwei oder mehrere Offerten den ganz gleichen Mindestbetrag enthalten, so hat der früher überreichte Anboth den Vorzug.

Alle übrigen allgemeinen und Spezial-Bedingungen, so wie die Pläne, Kostenüberschläge etc. können hieramts zu jeder Amtsstunde eingesehen werden.

Sämmtliche Ortsobrigkeiten, werden angewiesen, diese Offert-Verhandlung in ihren Bezirken gehörig zu verlautbaren, hievon die bekannten Spekulanten, und Unternehmungslustigen eigends zu verständigen, und das diessfällige Zertifikat, dass dieser Weisung genau nachgekommen wurde, vor dem Verhandlungstermine ganz sicher anher vorzulegen.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 3. Dezember 1854.

Edler von Loserth,
(1253- 3) k. k. Statthaltereirath u. Kreisvorsteher.

N 9,885. **Wezwanie Edyktalne.** (1195-2-3

CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na prośbę p. Leona hr. Rzewuskiego teraźniejszego właściciela dóbr Głęboka w Wiel. Księstwie Krakowskiém położonych i pp. Ignacego oraz Maryi Lipczyńskich byłych właścicieli tychże dóbr, którzy przy ich sprzedaży zastrzegli na rzecz swą i hipotecznie ubezpieczyli prawo do wynagrodzenia za zniesione tamże powinności urbaryalne, i którym w następności tego stósownie do reskryptu c. k. Kommissyi Ministeryalnéj Indemnizacyjnéj z dnia 17 czerwca b. r. N. 1596 przyznany został kapitał zaliczkowy w summie złr. 3000 w moc rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 11 lipca b. r. N. 5157 od gruntu dóbr Głęboka hipotecznie już oddzielony, c. k. Trybunał postępując stósownie do §fu 7. Najwyż. Patentu z dnia 8 listopada 1853 r. wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, aby w terminie dni 60 a najdaléj po dzień 10 lutego 1855 z prawami swemi do c. k. Trybunału Wiel. Księstwa Krakowskiego zgłosili się pod rygorem skutków prawnych §§mi 13 i 21 rzeczonego Najwyż. Patentu określonych, tudzież z tem ostrzeżeniem, że zezwolenie dorozumiane na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał zaliczkowy indemnizacyjny już oddzielony rozciągać się będzie i na następnie mające zaliczki. Zgłoszenia winny być stósownie do §§. 11 i 12 tegoż Patentu uczynione.

A osnowa powołanych przepisów jest następna:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą jurysdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże jurysdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym skutkiem prawnym jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fideikommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojej wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 nastawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jej pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu §. 5go Patentu z dnia 23 września 1850 roku zawartym, pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jej hipoteczną pozycyą, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §§ 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 30go listopada 1854.

Sędzia Prezydujący, Brzeziński.
Sekretarz, W. Płonczyński.

(1285) **Wezwanie edyktalne.** (3)

Wzywa się wszystkich popisowych, załączającym się wykazem objętych, którzy przy tegorocznéj ostatniéj rekrutacyi powinności wojskowéj zadosyć nie uczynili, aby w dopełnieniu takowéj w przeciągu cztérech tygodni do tutejszego c. k. komissoryatu zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu za zbiegów przed rekrutacyą poczytani i podług przepisów dotyczących się, traktowani zostaną. C. k. komissaryat dystr. Liszki.

Dnia 23 października 1854.

Nr. ciągły	Imie i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Numer domu	Rok urodzenia
1	Wiatz Stanisław	Kaszów	38	1834
2	Jaśkowski Piotr	Nowawieś	64	1834
3	Piska Paweł	Kaszów	91	1833
4	Szwaida Mateusz	dto	112	1833
5	Leśniak Jan	Piekary	1	1832
6	Boroń Jan	Kaszów	159	1832
7	Wadowski Paweł	Śmierdząca	52	1830
8	Michałek Wojciech	Bronowice wielk.	7	1830
9	Durakiewicz Jakób	dto	69	1830
10	Dzieża Józef	dto	82	1830
11	Janda Marcin	Kaszów	100	1830
12	Knapik Wawrzeniec	Bronowice wielk.	85	1829
13	Rzecznik Jan	Bronowice małe	47	1829
14	Hajduga Józef	Kaszów	178	1829
15	Czyż Józef	Nowa-wieś	58	1829
16	Fiałkowski Jan	Bronowice małe	39	1828

(1254) **Obwieszczenie.** (3)

[N. 15,898.] W wykonaniu ustawy o zajęciu własności prywatnych na użytek publiczny w 1821 do L. 4801 art. 4., c. k. władza obwodowa podaje do publicznéj wiadomości, iż następne realności:

a) realność N. 249 w gminie IX. miasta Krakowa do p. Wojciechowskiéj należąca,
b) realność N. 250 i 251 w gm. IX. miasta Krakowa położona, p. Ferdynanda Gołemberskiego własne, na użytek publiczny pod budowę magazynów wojskowych zajęte zostają.

Kraków dnia 8go grudnia 1854 r.

Z c. k. Władzy obwodowéj krakowskiéj.

Za naczelnika obwodu *Mravéncsic.*

Inseraty.

PODZIĘKOWANIE.

Gdy przy obecnéj nadzwyczajnéj drożyznie Komitet nie był w stanie wyżywić znacznéj liczby ubogich dzieci znajdujących się w Ochronach, uczynił wezwanie do mieszkańców miasta, aby chcieli wspierać zakład tak dla ubóstwa potrzebny, a który zawiedziony obietnicami, w obecnym stanie wielkie do zwalczenia ma trudności. — Pospieszyli z swojemi darami JO. Ks. Lubomirska, WW. Szastrowa, Kirchmajerowa z Krzesławic i piekarze pp. Ilming, Własiński i Merkert.

Nadewszystko przyczynił się atoli do wsparcia Prześwietny Magistrat, który zabrane z powodu małéj wagi pieczywo dla Ochron małych dzieci przeznaczył — i tak w miesiącu październiku odstawiono do Ochron: bułek 479, placków 210½, chleba 97 bochenków; w miesiącu listopadzie bułek 188, dwugroszowych 311, trzygroszowych 52, chleba bochenków 222.

Temi znacznemi darami Komitet Ochron wsparty, jest spowodowany złożyć niniejszém publiczne tak Prześwietnemu Magistratowi jak i innym Szanownym dawcom najszczérsze podziękowanie.

Kraków 22 grudnia 1854.

Lud. Rulikowski, op. prezyd.
(1317) *A. Dunajewski*, opiekun sektetarz.

(1232) **Ogłoszenie.** (3)

Osoby które w roku 1852 przesyłały do komitetu papiery za pośrednictwem niektórych członków towarzystwa gos. rol. Krakow., ich osobistych interesów dotyczące, raczą się zgłosić po odebranie ich do *Biéra Towarzystwa ulica Szewska N. 335/6* osobiście, lub też wskazać drogę, którą życzą sobie mieć takowe zwrócone, albo nareszcie upoważnić kogo do ich odbioru.

Korespondencye w tym przedmiocie winny być franco nadsyłane.

Kraków dnia 7go grudnia 1854 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa Gosp.-Roln. Krakows.

W dobrach **Górka Szlachecka** jest do wydzierżawienia **propinacya** w trzech karczmach, dwie na trakcie dawnym wrocławskim, jedna przy szosie z Trzebini do Chrzanowa położonych. — młyn nowo wystawiony przy szosie chrzanowskiéj w tychże dobrach — jest do wydzierżawienia, grunta dworskie podzielone na polanka mniejsze i większe. Bliższa wiadomość u ekonoma w dobrach Górka franco, lub u właściciela w Krakowie w rynku pod N. 454 w kamienicy p. Redolfi na 1ém piętrze. (1315-1-3)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek d. 29 grudnia **Wolny Strzelec,** wielka romantyczna opera w 4ch aktach, muzyka Webera. W partyi *Agaty* występuje panna Rozalia Jabłonowska z teatru hr. Skarbka we Lwowie.

W sobotę d. 30 grudnia **Hernani bandyta,** wielka opera liryczna w 4ch aktach, muzyka J. Verdi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan n i e b a	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	328'''46	+ 1°5	79 9	płzachodni słaby	pochmurno	rano śnieg	2°1	0°5
„	10	326 46	+ 2 1	74 7	południowy „	„	po 10½ wicher płz.		
26	6	326 90	+ 2 8	83 6	zachodni mocny	„	w nocy wicher z deszczem	+		
„	2	327'''56	+ 3°9	77 0	płzachodni słaby	„	rano deszcz	4°6	1°5
„	10	328 18	+ 2 0	82 5	„ „	pogoda z chmurami	o 6 trochę dżdżu		
27	6	328 73	+ 2 6	70 7	zachodni średni	pochmurno		+	+

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.